Rok III. Piątek dnia 15 grudnia 1933 r. Nr. 286.

# SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307 955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

## WALKA z BEZROBOCIEM

### w Niemczech i w Polsce.

Możemy mieć różne zastrzeżenia i bardzo krytycznie odnosić się zarówno do politycznego jak i narodowego programu hitleryzmu. Ale tem niemniej nie wolno nam zamykać oczu na pewne zjawiska z dziedziny społecznej i gospodarczej, które coraz plastyczniej występują w Niemczech. A do tych zjawisk należy fakt, iż rzeczywiście obecnemu rządowi Rzeszy udało się zmniejszyć zasięg bezrobocia. T. zw. „Ankurbelung der Koniunktur" — nakręcanie konjunktury — zmierza w pierwszym rzędzie do rozwiązania piekącego problematu: ożywienia wytwórczości rodzimej, zwiększenia obrotów wewnętrznych, a tem samem dostarczenia pracy szerokim masom robotniczym.

Program Hitlera z 21 września obejmuje olbrzymią kwotę 2 miljardów marek (a więc 4 miljardów złotych), z której połowa miałaby być zużyta na zwalczanie bezrobocia w ciągu sześciu miesięcy zimowych („Winterhilfe") a druga połowa objąć miałaby następujące roboty: remont publicznych budynków (kosztem 200 miljardów marek), budownictwo mieszkaniowe (100 milj. mk.), drobne osadnictwo podmiejskie (100 milj mk.), regulacja rzek i meljoracja (100 milj mk.), pożyczki dla przedsiębiorstw użyteczności publicznej (100 milj, mk.), budowy ziemne (150 milj. mk.) itd.

Zasadą, przyjętą w tym programie, jest, że wykonywane roboty mają być produktywne z punktu widzenia gospodarstwa narodowego, poza tem przynieść mają jak najwięcej trwałego pożytku i wywrzeć korzystny wpływ na rynek pracy.

* * *

Wskazujemy na wysiłek, podjęty przez Niemcy, nie bez konkretnej przyczyny.

Czyż bowiem mamy z założonemi rękami przypatrywać się zamierzeniom o tak olbrzymim zasięgu, podjętym za naszą zachodnią ścianą?

Na szczęście tak nie jest. Również i u nas twórcza inicjatywa toruje sobie drogę. Na wiosnę stworzyliśmy Fundusz Pracy i zdołaliśmy przeszło 80 tysięcy robotników wprząść w kolisko wytwórczości rodzimej, wyrwać kilkadziesiąt tysięcy bezrobotnych ze szponów nędzy. Obecnie idziemy o krok dalej. Tworzymy Fundusz Inwestycyjny, kładziemy podwaliny pod nowe możliwości uruchomienia warsztatów pracy.

Jasnem jest, że Skarb Państwa nie może sam sfinansować takiej akcji Skarb Państwa ma za sobą cztery lata kryzysowe: uszczuplonych dochodów i przymusu podołania najniezbędniejszym z punktu widzenia bezpieczeństwa państwa wydatkom. Skarb państwa wycisnął zresztą własne środki, jakiemi w ostatnich latach rozporządzał dla ożywienia konjunktury gospodarczej kraju. I dlatego też czynniki rządowe w swej trosce i dbałości o wielkie zagadnienie walki z klęską bezrobocia, stwarzają obecnie nowe formy organizacyjne, któreby umożliwiły społeczeństwu poparcie tej akcji. Dokonuje się to w formie bardzo dogodnej, krótkoterminowej lokaty pieniędzy — w formie 25-złotowych bonów.

Lokując swe oszczędności czy zasoby gotówkowe w tych bonach, obywatel ma szereg korzyści. Po pierwsze: otrzymuje papier wartościowy, każdej chwili wymienialny na gotówkę; po wtóre: dostaje papier premjowy, gdyż każdego tygodnia odbywa się losowanie, dające szanse zamiany 25 złotowego bonu na 100-złotowy banknot Po trzecie: przyczynia się do rozwinięcia ruchu inwestycyjnego w kraju, do budowy mieszkań, dróg, mostów, kolei itd. — a tem samem do podniesienia jego własnej „stopy życiowej" na poziom wyższy, godny 32-miljonowego państwa.

Czyż przykład Niemiec, które postanowiły na taką akcję wysupłać z kieszeń swych obywateli 2 miljardy marek, nie jest bodźcem dla nas, gdy zamierzamy w formie doskonale zabezpieczonych i wszelką gwarancję obywatelowi państwa dających bonów zebrać choćby 100 miljonów złotych, by z wiosną uruchomić szereg warsztatów pracy i dać pracę i godziwy zarobek bezrobotnym. M.

## Emeryci nie poniosą strat.

Na posiedzeniu popołudniowem komisja budżetowa Sejmu rozpatrywała budżety emerytów, zaopatrzeń i rent inwalidzkich.

Budżet emerytur w dziale wydatków preliminowany jest w wysokości 157 mil jonów t. j. o 750.000 mniej niż w roku bieżącym. Mimo to budżet jest zupełnie realny. Wzrost wydatków na cele emery talne został zahamowany zarówno dzięki temu, że nowele zmniejszyły wydatki na głowę jak i dzięki temu, że liczba zwalnianych urzędników jest coraz mniej sza Dochodzimy w ęc do momentu, kie dy będzie istniał tylko naturalny przyrost emerytów i będzie mogła być dzięki te mu wprowadzona normalna polityka emerytalna.

Istnieje zamiar powołania do życia państwowego zakładu emerytalnego. Prze widuje się również, że za każdy rok służby po 15 latach zaliczać się będzie 3 proc., czyli każdy urzędnik po 35 la tach służby państwowej osiągnie 100 proc. zaopatrzenia. Mimo ogólnych restrykcyj budżetowych emeryci nie poniosą żadnych strat.

## Interesująca debata na posiedzeniu komisji budżetowej

WARSZAWA. W interesującej debacie komisji budżetowej Sejmu o budżecie Min Poczt i Telegrafów zabierał głos kilkakrotnie p. min. Kaliński.

Udzielając odpowiedzi na zapytania i skargi co do drożyzny taryfy pocztowej p. min. Kaliński m. in. oświadczył, że zasadniczej zniżki w taryfie tej obecnie zastosować nie może.

W projekcie natomiast znajduje się ulga dla ludności niezamożnej, polegająca na tem, że do każdego znaczka wartości ponad 30 groszy dodawany będzie papier listowy i koperta darmo

Następnie komisja budżetowa przyjęła bez zmian 5 rządowych projektów ustaw o kredytach dodatkowych na bieżący okres budżetowy, w wysokości 27 miljonów zł.

W dalszym ciągu posiedzenia komisja budżetowa rozpatrzyła budżet Prezydjum Rady Ministrów.

Dyskusja, jaka wywiązała się po spra wozdaniu referenta, posła Brzozowskiego wyszła daleko poza ramy omawiania spraw ściśle związanych z budżetem i zawierała dużo akcentów natury politycznej.

W sprawie podniesionych w dyskusji zarzutów co do uposażeń pracowników państwowych, wiceminister Siedlecki wy jaśnił, że reforma tych uposażeń nie podniesie ogólnej sumy budżetu personalnego. Co zaś tyczy się zeszeregowania, to przy tej czynności będą brane pod uwagę nie istniejące w chwili obec nej stopnie, a sumy uposażeń.

Dodatek na rodzinę będzie również uwzględniony, ale w inny sposób. Miano wicie przy zaszeregowaniu będzie wy korzystany art. 7 dekretu przewidujący możność stworzenia stałych zasiłków wyrównawczych, tak że ewentualna obniżka w żadnym wypadku nie będzie mogła przekroczyć 7 proc. dotychczas otrzymywanego uposażenia wraz z wszyst kiemi dodatkami.

Dekret o uposażeniach — dodał przytem wiceminister — nie wpływa również na wysokość uposażeń emerytów, przeniesionych w stan spoczynku przed wejściem dekretu w życie. Przepisy nowej ustawy będą miały zastosowanie jedynie do funkcjonarjuszów, prze niesionych w stan spoczynku po 1 lutego 1934

Po końcowem zaś przemówieniu referenta budżet Prezydjum Rady Minis trów został przyjęty w drugiem czytaniu.

## W Hiszpanji rozpoczęły pracę sądy doraźne.

MADRYT. W większej części Hiszpanji przywrócono spokój. Sądy doraźne przystąpiły do pracy. Wojska powróciły do koszar.

Jedynie tylko w La Coruna i w Gre nadzie udało się jeszcze syndykalistom podpalić 2 kościoły.

W Ferrol, gdzie strajkuje 3 tysiące robotników i w Pamplona przyszło do drobnych starć z policją. W Saragossie, ognisku zaburzeń, przywrócono już spokój, podobnie jak i w Barcelonie.

W Madrycie robotnicy nie posłuchali wezwania do strajku generalnego.

Do San Sebastian wysłano krążownik „Libertad", by zapobiegł ewentualnym niepokojom.

Wszystkie partje prawicowe złożyły w parlamencie oświadczenie, że wobec anarcho syndykalistycznej próby wywołania rewolucji, stają bez zastrzeżeń za obecnym rządem. Jak przypuszczają, nowy rząd Lerroux zostanie utworzony w piątek.

## W Bytomiu otwarto polski uniwersytet ludowy.

BYTOM. W Bytomiu otwarto uroczyście polski uniwersytet ludowy. Otwarcie odbyło się w sali Domu Polskiego, w obecności licznie zebranych Polaków z Bytomia i okolicy. Polski uniwersytet ludowy ma szerzyć polską oświatę i polską kulturę wśród najszerszych mas, dotychczas polskiej kultury pozbawionych.

## Dary P. Prezydenta dla królowej holenderskiej.

HAGA. Królowa Wilhelmina przyjęła na uroczystej audjencji posła polskiego min. Babińskiego, który doręczył królowej pismo P. Prezydenta Rzeczypospolitej oraz dary, ofiarowane przez P. Prezydenta, składające się z kolekcji pamiątek z czasów pobytu w Polsce w 18 wieku na zamku w Racocie późniejszego króla Holandji Wilhelma Pierwszego oraz innych członków domu orańskiego.

Królowa okazała wielkie zainteresowanie pamiątkami historycznemi i prosiła o wyrażenie P. Prezydentowi swojego podziękowania.

## Niemcy nie chcą spłacać długu.

LONDYN. Zapowiedź prezydenta Banku Rzeszy dra Schachta, że Niemcy nie są w stanie zapłacić nawet 50 proc. od setek od swych pożyczek zagranicznych wywołała w angielskich kołach finansowych wielką konsternację.

Obwinia się tu rząd niemiecki, że celowo dąży do obniżenia wartości pożyczek zagranicznych i ich dewaluacji, aby w ten sposób uwolnić się od zobowiązań.

Miarodajne czynniki angielskie mają założyć energiczny protest przeciwko masowym zakupom przez Bank Rzeszy niemieckich pożyczek zagranicznych, dokonywanych w ostatnich czasach.

## Rewelacje o ostatnich konferencjach z Niemcami.

PARYŻ. Znany dziennikarz francuski Pertinax ogłasza w „Echo de Paris" rewelacyjny artykuł w związku z ostatniemi rozmowami ambasadora Francji w Berlinie Francois Ponceta z kanc. Hitlerem, w których utrzymuje, iż rząd niemiecki oświadczył gotowość zawarcia z Polską i wszystkimi innymi sąsiadami Niemiec serję paktów nieagresji, lub co jest bardziej prawdopodobne paktów nieodwoływania się do siły, według planu Mac Donalda pod następującemi warunkami:

W Niemczech będzie wprowadzona jednoroczna służba wojskowa.

Efektywy Reichswehry zostaną podniesione do liczby 300.000 ludzi. Niemcy dozbroją się do poziomu defenzywnego uzbrojenia obcych armij. Niemcy zachowają prawo zaopatrzenia się w broń ofenzywną, jeśli po upływie określonego czasu nie będą one zniszczone w innych państwach. Niemieckie organizacje wojskowe (w chwili obecnej 1 600.000 ludzi) nie zostaną rozwiązane.

Pertinax zwraca uwagę, że pakty nie agresji zawarte pod powyższemi warunkami, mogą mieć znaczenie tylko dla wschodnich sąsiadów Niemiec.

Dla Francji oznaczałyby one osłabienie paktu lokarneńskiego.

## Postrzeleni tuż przy granicy upragnionej Polski.

WILNO. — W rejonie Kołoszowa postrzelili strażnicy sowieccy b. dyrektora zakładów przemysłowych w Tule, Grynberga, oraz jego towarzysza nieustalonego nazwiska, który się podaje za komisarza nadzorczego przemysłu państwowego w Tule.

Grynberg wraz ze swym towarzyszem chciał przedostać się do Polski. Jechali oni do granicy pociągiem, lecz z powodu obostrzonej kontroli, wysiedli w Niegorełoje z pociągu na małej stacyje i konmi dostali się do granicy. Granicę sowiecką chcieli przekroczyć w towarzystwie zawodowego przemytnika, który ich zdradził.

## Pierwsza kara na mocy ustawy kartelowej.

WARSZAWA. — Minister przem. i handlu wykorzystał po raz pierwszy uprawnienia nadane mu przez ustawę kartelową i wymierzył za niezgłoszenie zawartej umowy do rejestru kartelowego karę grzywny w wysokości 50.000 zł. firmom: Katowicka Spółka Akc. dla górnictwa i hutnictwa oraz Górnośląskie Zjednoczone huty: „Królewska" i „Laura". Spółka akc. górniczo-hutnicza w Katowicach.

## Przemówienie prokuratora w sprawie o podpalenie Reichstagu.

LIPSK. Na wczorajszej rozprawie w procesie o podpalenie Reichstagu, zabrał głos oskarżyciel publiczny, nadprokurator Rzeszy, dr. Werner.

Prokurator w długiem przemówieniu podtrzymywał tezę o podpalenie Reichstagu, jako hasło do przewrotu komunistycznego w stolicy Niemiec i popierał oskarżenie zarówno przeciw Van der Lubbemu, jak i Torglerowi i trzem Bułgarom.

Lubbego podczas wczorajszej rozprawy cechowała ta sama apatja, co dawniej. Pewną różnicę zauważyć się daje jedynie w zewnętrznym jego wyglądzie: ma bowiem twarz opuchniętą, jak gdyby przeszedł ciężkie przeziębienie. Siedzi na ławie obojetny, ze spuszczoną w dół głową.

## Simon pośrednikiem między Francją a Niemcami.

LONDYN. „Times" donosi, że sir John Simon skorzysta w okresie Bożego Narodzenia, w czasie przerwy parlamentarnej, z krótkiego urlopu na kontynencie. Angielski minister spraw zagranicznych będzie się prawdopodobnie widział z obcymi mężami stanu.

Wiadomość powyższa jest bardzo znamienna, wynika bowiem z niej, że Simon, którego wyjazd do Paryża, w celu przeprowadzenia rozmów z rządem francuskiem jest faktycznie zdecydowany, zamierza rozszerzyć ramy swej podróży. Pojedzie on prawdopodobnie do Berlina, gdyż ma on podjąć się roli pośrednika między rządami francuskim i niemieckim. Pośrednictwo takie uważane jest za celowe.

## Żałoba w Boliwji z powodu zwycięstwa Paragwajczyków.

SANTJAGO DE CHILI. — Wzięcie do niewoli przez wojska paragwajskie 13.000 żołnierzy boliwijskich stanowi dla Boliwijczyków dotkliwą porażkę i zdecydowało o zwycięstwie Paragwaju. W stolicy Boliwji, La Paz, panuje nastrój żałoby i smutku.

## Zjazd królów bałkańskich.

SOFJA. Z końcem stycznia roku przyszłego nastąpi w stolicy Bułgarji spotkanie trzech królów bałkańskich, któremu przypisuje się wielkie znaczenie polityczne.

W dniu urodzin króla bułgarskiego, Borysa, t. zn. 30 stycznia przybywa do Sofji jugosłowiańska para królewska, zaś w dzień później król rumuński, Karol.

W terminie tym przewidziane są w Sofji wielkie przyjęcia i uroczystości. — Przedtem jeszcze 12 stycznia przyjedzie do Bukaresztu w odwiedziny do króla Karola, król bułgarski, Borys.

## Niepamiętne upały panują w Brazylji.

PORTO ALEGRE (Brazylja). Panują tu tak wielkie upały, jakich nie notowano od 24 lat. Temperatura dochodzi w dzień do 40 st. Celsjusza. Wskutek porażenia słonecznego zmarła 60 - letnia kobieta.

Poziom wody w rzekach bardzo się obniżył, utrudniając żeglugę.





# Nową aferę przemytniczą wykryto na Śląsku.

KATOWICE. Na Śląsku wykryto wielką aferę sacharynową. Na czele zakonspirowanej szajki, złożonej z 18 osób, stali bracia Zawadowie z Nowej Wsi. Byli oni „specjalistami" od przemytu sacharyny. Na usługach szajki stały kobiety, które w odpowiednio spreparowanych pasach przenosiły w półkilogramowych paczkach sacharynę przez przejścia graniczne. Jedna osoba przenosiła od 10—20 kg. sacharyny, a tygodniowy przemyt wynosi około 100 kilogr.

Proceder ten uprawiano niezwykle śmiało, gdyż rewidentka celna Śledziewska, która dokonywała osobistych rewizyj, była przez szajkę przekupiona.

Przebywa ona wraz z całą bandą w więzieniu w Katowicach. Odbiorcy sacharyny, jak zdołano dotychczas ustalić, nie pochodzą z Górnego Śląska. Nici tej sprawy wiodą do Krakowa, gdzie mieszka prawdopodobnie główny odbiorca przemytu.

W czasie rewizyj u aresztowanych znaleziono olbrzymi transport przemytu.

Warto zaznaczyć, że na 1 kg. sacharyny przemytnicy zarabiają kilkadziesiąt złotych.

## Fala mrozów.

Fala mrozów w całej Francji przybiera na sile. W Metzu i Nancy termometr wskazywał 15 stopni poniżej zera. W Vitry le Francois 20 st., a w Bar de Duc 21 st. poniżej zera. W Paryżu zanotowano 10 st. mrozu. Sekwana zamarzła. W okolicach Lyonu spadł obfity śnieg.

W północnych i środkowych Włoszech nastąpił w ciągu ostatnich 24 godzin znaczny spadek temperatury. W Bolzano zanotowano 10 stopni mrozu, w Weronie 7, we Florencji 6 i w Medjolanie 4 st. We Włoszech północnych aż po Genuę spadły śniegi. W Medjolanie śnieg padał bez przerwy w ciągu 12 godzin, co jest zjawiskiem niezwykle rzadko spotykanym w tych ztronach.

W St. Zjednoczonych fala mrozów trwa w dalszym ciągu. Liczba wypadków śmiertelnych z powodu zamarznięcia wynosi 52 osoby.

## W kilku wierszach.

— We Lwowie zmarł w 62 gim roku życia rektor uniwersytetu Jana Kazimierza, profesor neurologji i psychjatrji, dr. Henryk Halban.

— Prezydent senatu gdańskiego, dr. Rauschning opuścił wczoraj Warszawę, udając się z powrotem do Gdańska.

— Ambasador St. Zjednoczonych w Moskwie, Bullitt, wręczył swe listy uwierzytelniające prezesowi centralnego komitetu wykonawczego Z.S.R.R., Kalininowi.

— W rządzie St. Zjednoczonych nastąpił głęboki rozdźwięk. Minister skarbu, Woodin podał się do dymisji. Ustąpić mają również: wiceminister skarbu, Hewes, oraz prokurator generalny, Cummings.

— W Newhawen zmarł w wieku lat 68 hr. Ilja Tołstoj, syn sławnego pisarza.

— 19 b. m. odbędzie się w sądzie kartelowym rozprawa o rozwiązanie umowy karbidowej.

— W Rosji centralnej, w okręgu kurskim wykryto znaczne pokłady węgla, gatunku zbliżonego do donieckiego.

— Ambasador włoski, Bastianini odbył wczoraj konferencję z ministrem spraw zagr., Beckiem.

— Pruski prezes ministrów, Goering utworzył dla siebie przyboczną gwardję, w liczbie 100 osób. Dla gwardzistów tych opracowano specjalne umundurowanie, wyróżniające się wielką okazałością.

# KRONIKA.

### KALENDARZYK

Piątek 15 grudnia. † Walerjana

Wschód słońca o g. 7.36 Zachód g. 15.41

### Nocne dyżury aptek.

W nocy z czwartku na piątek: II Aleja, Ostatni Grosz.

W nocy z piątku na sobotę: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

### Procedura przy unieważnieniu wyborów do Rad gromadzkich.

Min. Spraw Wewnętrznych wydało zarządzenie w sprawie trybu postępowania przy rozstrzyganiu protestów wyborczych przeciwko wyborom do rad gromadzkich oraz wyborom sołtysów i podsołtysów, oraz przy unieważnianiu tych wyborów.

Na obszarze województw białostockiego, kieleckiego, lubelskiego, łódzkiego, nowogrodzkiego, poleskiego, warszawskiego, wileńskiego i wołyńskiego starosta powiatowy po wysłuchaniu opinji wydziału powiatowego może unieważnić wybory do rady gromadzkiej, oraz wybory sołtysa i podsołtysa zarówno w całości jak w części, z urzędu lub wskutek wniesienia zażalenia i protestu.

Orzeczenia starosty powiatowego, wydane na skutek zażalenia lub protestu, są ostateczne w administracyjnym toku instancyj i przysługuje od tego orzeczenia jedynie skarga do Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Przeciw zaś orzeczeniom starosty powiatowego, wydanym z urzędu, służy odwołanie do wojewody.

**Egzaminy rzemieślnicze.** Na terenie województwa kieleckiego przeprowadziła Izba Rzemieślnicza w Kielcach egzamin rzemieślniczy, którego wyniki przedstawiają się następująco: egzamin mistrzowski zdało 16 rzemieślników, czeladniczo-mistrzowski — 94, a czeladniczy — 108.

Największą cyfrą poszczycić się może Kielce. Na drugiem miejscu znajduje się Częstochowa, mając 13 egzaminów czeladniczo-mistrzowskich i 8 czeladniczych. Dalsze miejsca zajmują: Sosnowiec, Radom, Dąbrowa Górnicza.

**Syndykat Dziennikarzy w Częstochowie.** Wczoraj odbyło się organizacyjne zebranie Syndykatu Dziennikarzy w Częstochowie, którego celem jest obrona moralnych i materjalnych praw ludzi pióra, pozostawionych dotychczas swoim wyłącznie siłom i zabiegom.

Na zebraniu po stwierdzeniu konieczności powołania do życia tego rodzaju instytucji zawodowej dokonano wyboru prowizorycznych władz zarządu Syndykatu, które przeprowadzą kwalifikację kandydatów na członków.

**Wieczór odczytowy P. O. W.** — W piątek, o godz. 19-tej punktualnie, w sali Rady Miejskiej (Dąbrowskiego 14) odbędzie się wieczór odczytowy Związku Peowiaków z następującym programem:
1) „Niebezpieczeństwo broni chemicznej" — wygłosi p. mgr. Józef Gaczkowski.
2) „Częstochowa w literaturze polskiej i obcej" — wygłosi p. prof. B. Stala.

Wstęp bezpłatny.

**Adwokat nie może radzić obu stronom.** Rada adwokacka w Warszawie rozpatrywała ostatnio ciekawe zagadnienie, czy adwokatowi wolno udzielać porad prawnych równocześnie dwu przeciwnikom w sporze. Uznano za rzecz niedopuszczalną, udzielanie porady stronie przeciwnej klijenta, którego sprawę adwokat już uprzednio przyjął. Zakaz ten nabiera szczególnego znaczenia w miejscowościach małych, gdzie niema wielu adwokatów i zdarza się często, że przeciwnicy zwracają się po porady do jednego członka palestry.

**Ciągnienie loterji fantowej urządzonej staraniem Zarządu Powiatowego Związku Rezerwistów.** W dniu 15 grudnia 1933 r. o godz. 9-ej w lokalu Związku Rezerwistów Al. Kościuszki nr. 10 (II piętro — świetlica) odbędzie się ciągnienie loterji fantowej, urządzonej staraniem Związku Rezerwistów w Częstochowie.

Ciągnienie odbędzie się publicznie w obecności władz i społeczeństwa, a wynik ciągnienia i termin odbioru wygranych podany zostanie do wiadomości za pomocą prasy.

**Zebranie Komitetu „Dni Przeciwgruźliczych".** Jutro w piątek o godz. 20 w sali № 8 w gmachu głównym Magistratu odbędzie się zebranie organizacyjne Komitetu „Dni Przeciwgruźliczych" z następującym porządkiem obrad: 1) sprawozdanie z akcji „Dni Przeciwgruźliczych" za rok 1932|33; 2) wybór członków Komitetu „Dni Przeciwgruźliczych" na r. 1933|34; 3) organizacje „Dni Przeciwgruźliczych"; 4) Wolne wnioski.

**Czy to prawda—najbliższa przyszłość pokaże.** W mieście krążą pogłoski, że niebawem odbędzie się w Częstochowie proces trzeciego rejenta w naszem mieście, przyczem przedmiot oskarżenia ma być taki sam, jak w 2-ch ostatnich procesach.

W tej chwili trudno sprawdzić wiadomość powyższą, ponieważ jednak zbyt uporczywie obiega ona miasto, notujemy ją z obowiązku dziennikarskiego, a ile w niej jest prawdy, najbliższa przyszłość pokaże.

W każdym razie, gdyby wersja ta odpowiadała prawdzie—byłoby to bądź co bądź symptomatyczne.

**Czy Pani ma chwilkę czasu w godzinach rannych?** Jeżeli tak, to proszę koniecznie zajść do lokalu firmy Ryszarda Niedzielska, Skład Towarów Kolonjalnych, Częstochowa — Stradom, ul. Piastowska 71. Odbywają się tam właśnie pokazy prania Persilem. Rzecz naprawdę pouczająca—to każdy musi przyznać! od prania w zimnym roztworze poczynając, aż do gotowej uprasowanej sztuki bielizny widać wszystkie zabiegi, z któremi każdy musi się zapoznać, kto ma do czynienia z delikatniejszą bielizną. Kto zaś naprawdę rozumie się na praniu, ten odraziu jest jakgdyby bogatszy w bieliznę. A więc—proszę nie zapominać: jutro rano w lokalu firmy Ryszarda Niedzielska, Skład Towarów Kolonjalnych, Częstochowa — Stradom, ul. Piastowska 71. Pokazy trwają tylko do 16 grudnia r. b.

**Komitet pomocy bezrobotnym podejmuje akcję.** Powiatowy Komitet Niesienia Pomocy Bezrobotnym po dłuższej przerwie w tych dniach podejmuje akcję i wznowi rozdawnictwo żywności i opału.

Cała akcja Komitetu obliczona jest na 17 tysięcy osób z miasta i 7 tysięcy z powiatu. Równolegle z tą sprawą znajduje się sprawa dożywiania dzieci, którą prowadzić będzie Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet.

**Ulgi kolejowe dla akademików wydawane będą przez cały rok.** Wyższe uczelnie otrzymały szerokie uprawnienia przy wystawianiu zaświadczeń na 50 procentowe zniżki kolejowe. Ulgi te wydawane mogą być nietylko w czasie feryj i przerw świątecznych, ale również w razie uzyskania przez akademików kilkudniowych urlopów, udzielanych przez dziekanów.

W ten zposób akademickie ulgi kolejowe wydawane będą w ciągu całego roku.

**Ciekawe orzeczenie sądu w sprawie o zniesławienie.** Onegdaj w sądzie grodzkim znalazła się ciekawa sprawa gospodarza ze wsi Huta Stara Romana Langa z oskarżenia kierownika miejscowej świetlicy straży ogniowej Stanisława Pierzyńskiego o zniesławienie świetlicy

Obronę oskarżonego wnosił mec. Mężnicki.

Do rożpoznania sprawy jednak nie doszło, gdyż sąd uznał, że świetlica nie może być uznana za jednostkę prawną i dlatego nie może być zniesławiona. Na podstawie tego sprawa została umorzona.

**Z życia Drużyny St. Harcerzy w Częstochowie.** W gmachu Szkoły Handlowej odbyła się uroczystość 5-ciolecia istnienia Drużyny St. Harcerzy im. Hetmana Żółkiewskiego. Na uroczystość przybyły trzy drużyny Ogniska Harcerzy w liczbie 64 członków: drużyna Starszych Harcerzy, drużyna harcerzy przy Szkole Handlowej i 9-ta Zagłębiowska Drużyna Harcerzy. Po oddaniu czci sztandarowi i odegraniu marszu Ogniska przemawiali pp.: dyr. Szkoły Handlowej — Smólski opiekun drużyny przy Szkole Handlowej prof. Burstin i sekretarz Koła Przyjaciół Drużyny St. Harcerzy — mgr. Sikorski. Następnie komendant Ogniska druh podharcmistrz Faszczewski wygłosił przemówienie na temat historji zrzeszenia, poczem przed zaproszonymi członkami Koła Przyjaciół i rodzinami harcerzy nastąpiły popisy zastępów w sygnalizacji świetlnej, obrony przeciwgazowej i służby samarytańskiej. Dalsza część uroczystości odbyła się na drugiem piętrze gmachu szkolnego, gdzie p. dyr. Smólski, otwierając izbę harcerską, przez Niego ofiarowaną drużynie, przeciął wstęgę, oddając izbę dla użytku harcerstwa. Po krótkiem przemówieniu druha podharcmistrza Poliszewskiego i pięknych śpiewach harcerzy nastąpiła podniosła chwila przyrzeczenia harcerskiego. Uroczystość 5 ciolecia zakończyła się wspólną fotografją i odśpiewaniem Roty.

Żywe w swej działalności Ognisko Harcerzy im. Hetmana Żółkiewskiego pod patronatem Koła Przyjaciół, którego prezesem jest p. dr. T. Biluchowski, obejmujące w swych ramach całokształt wychowania harcerskiego i samodzielną pracę St. Harcerzy, weszło już w fazę prac zimowych. Drużyna St. Harcerzy procuje w trzech sekcjach: samokształceniowej. wychowania fizycznego i metodyki oraz techniki harcerskiej. Młodsi harcerze w zastępach zajmują się techniką harcerską, rozgrywając konkursy: bibljoteczny, choinkowy i zimowy.

W najkrótszym już czasie odbędzie się trzechdniowy obóz zimowy pod namiotami i cały szereg wycieczek oraz ćwiczeń, hartujących na chłodzie i mrozie około 80 dzielnych przedstawicieli młodego pokolenia.

Sympatycznym Żółkiewszczykom w ich poczynaniach Szczęść Boże!







**Zebranie Miejskiego Komitetu W. F. i P. W.** W magistracie pod przewodnictwem wicekomisarza Madeyskiego odbyło się ogólne zebranie komitetu W. F. i P. W. na którem rozpatrzono cały szereg najważniejszych spraw komitetu. M. in. ucówalono preliminarz budżetowy na rok 1934 35, obejmujący niezbędne wydatki jak opłaty kadry p. w. oraz instruktorów w. f., zakup broni, amunicji i sprzętu wyszkoleniowego p. w. i w. f. oraz inwestycje.

Budżet zamyka się sumą 13500 zł.

**Kurs pieczenia pierników.** — Dnia 16 b. m., t. j. w sobotę, od godz. 17 do 19-tej, w Państwowej Szkole Zawodowej Żeńskiej, ul. Dąbrowskiego 22, odbędzie się kurs pieczenia pierników, urządzony staraniem Związku Pań Domu. Zapisy przyjmuje się na miejscu, lub wcześniej u p. Z. Monikowskiej, telefon 24-01.

**758.194 osób odwiedziło kina w r. 1932.** Miejskie Biuro Statystyczne opracowało już zestawienia statystyczne, dotyczące frekwencji w kinach częstochowskich w roku 1932. Jak wynika z tych danych cyfrowych w Częstochowie w tym czasie czynnych było 8 kin, które sprzedały 745.294 bilety. Oprócz rego 12.900 osób korzystało z biletów bezpłatnych. Ogólna liczba osób, które odwiedziły w r. 1932 kina wyraża się cyfrą: 758.194.

**Trepka nie jest absolwentem Akademji Sztuk Pięknych.** Przed trzema dniami donosiliśmy o aresztowaniu sprytnego oszusta - malarza, który wyzyskując swoje rzekome stosunki w krakowskiem kuratorjum szkolnem, wyrabiał za pieniądze posady nauczycielskie. Aresztowany Trepka podał się za absolwenta Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie.

Obecnie rektorat Akademji zaprzecza temu, jakoby Trepka był absolwentem tej uczelni. W księgach nazwisko Trepki nie figuruje.

**Kilka słów o turnieju szachowym.** Nawiązując do naszej poprzedniej notatki, turniej szachowy o mistrzostwo m. Częstochowy rozpoczął się w dniu 8 grudnia b. r. i trwać będzie prawdopodobnie przez cały miesiąc. Frekwencja turniejowa jest dość liczna, zgłosiło się bowiem 26 graczy. Zarząd klubu dla udogodnienia oraz sprawności turnieju podzielił zgłoszonych na dwie grupy po 13 graczy, prowadząc w każdej grupie 12 rozgrywek.

Po ukończonym turnieju grupowym zostaną wyróżnione cztery miejsca z każdej trzynastki, o największej ilości punktów. Wyeliminowani gracze grać będą powtórne partje między sobą. Dopiero ostateczna ilość punktów zadecyduje o nagrodach.

Dla czterech najlepszych graczy postanowiono dać jako pierwszą nagrodę sumę 80 zł., II-ga—50 zł., III-cią—40 zł. i IVtą—30 zł.

Rozgrywki są prowadzone bardzo sprawnie i dlatego postępują w dość szybkiem tempie. Obecnie rozegrano już około 50 partyj tak, że z końcem b. miesiąca należy spodziewać się wyników turnieju.

**Z teatru kameralnego.** Dziś we czwartek i jutro w piątek teatr nieczynny z powodu przygotowań i próby generalnej z misterjum Strindberga „Adwent”. Jak już donosiliśmy, Postać Sędziny kreować będzie znakomita artystka teatrów warszawskiah p. Dora Kalinówna, postać towarzysza zabaw — otworzy specjalnie do tej roli pozyskana artystka teatru Rozmaitości p. Stefanja Kornacka. W ważniejszych rolach wystąpią: sędzia — S. Brem, ten drugi — W. Malinowski, Amelja — H. Gallowa, Adolf — A. Balcerzak, sąsiad — R. Piotrowski, czarownica — Ina Benita i in. W przedstawieniu udział weźmie cały zespół naszego teatru, odpowiednio powiększony.

Inscenizacja i reżyserja tej, niesłychanie trudnej, od wielu lat na żadnej scenie polskiej niegranej sztuki, spoczywa w niezawodnych rękach dyr Galla.

Premjera w sobotę dnia 16 bm.

Z powodu wyjazdu pań: Kalinówny i Kornackiej „Adwent“ grany będzie tylko 6 razy.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni W. Swięcki i s-ka, a w dniu przedstawienia od godz 11-tej rano w kasie teatru (telefon 24-60),

**Powrotna fala mrozów.** Od wczoraj zaznaczył się znów znaczny spadek temperatury. W ciągu popołudnia termometr wskazywał 15 stopni zimna, (przed wieczorem). Najniższy poziom temperatury zanotowano dziś nad ranem. Termometr wskazywał 23 stopnie poniżej zera. We wczesnych godzinach rannych mróz nieco zelżał, mimo to jednak temperatura utrzymała się na poziomie 18 stopni.

## Zamiast brylantu zwykłe szkło.

Do najmniej pewnych tranzakcyj należą bezsprzecznie wszelkiego rodzaju „kombinacje” z kupnem „biżuterji” na rynkach i placach, zwłaszcza położonych na peryferjach miasta. Mimo to jednak ciągle powtarzają się i nadal oszukańcze machinacje „sprzedawców” brylantów, ofiarami których padają najczęściej przechodnie, skuszeni niebywale napozór korzystną okazją kupna kosztowności i biżuterji.

Oto wczoraj, w godzinach popołudniowych, niejaki Józef Gorzelak, przechodząc przez Rynek Wieluński, został zaczepiony przez nieznanego osobnika, proponującego kupno — oczywiście okazyjne—złotego pierścionka z brylantem. W momencie, kiedy Gorzelak przystanął z nieznajomym i oglądał pierścionek, doszedł trzeci mężczyzna, który obejrzawszy brylant pierścionka i sprawdziwszy próbę, ocenił go na 300 zł.

Wobec takiej opinji nieznajomego, zachęcony okazją taniego kupna, Gorzelak zaofiarował za pierścionek 70 zł. i sumę tę właścicielowi pierścionka wręczył. Po powrocie do domu, Gorzelak stwierdził, że kupiony przez niego pierścionek z brylantem jest fałszywy, złoto bowiem okazało się zwykłym tombakiem, a brylant szkłam czeskiem.

Upewniwszy się, że istotnie pierścionek przedstawia niewielką wartość i że przy kupnie oszukano go, Gorzelak złożył zameldowanie w policji, która za „handlarzami” wszczęła energiczne poszukiwania.

## Wieśniak torturował chłopca na mrozie,

### bił powrozem, przypalał żelazem i powiesił za ręce.

Widownią okropnego zdarzenia stała się onegdaj w nocy wieś Młynicka pod Wieluniem.

Stefanowi Zdychli ktoś skradł sto złotych. Zdychla podejrzewał o kradzież swego szwagra—brata żony—14-letniego chłopca—Czesława Gędalę.

Zdychla wziął chłopca na spytki. Ale Gedala trwał ciągle w zapewnieniach, że nie jest winien, nie wziął przenigdy, nie ma ich i o niczem nie wie

Zdychla początkowo tylko „normalnie” bił swego małego szwagra. Gdy się jednak przekonał, że w ten sposób nie dowie się od niego gdzie są przeniądze, zabrał się do torturowania chłopca w sposób tak okrutny, że o tych strasznych mękach, jakim poddany został Gedala myśleć trudno

Zdychla rozebrał na mrozie chłopca do naga, związał go i począł bić powrozem. Gdy się przekonał, że chłopiec ledwo dyszy, zmienił taktykę. Począł go przypalać rozgrzanem do czerwoności żelazem. Okrutnik czynił to tak długo, aż w kiiku miejscach na ciele chłopca potworzyły istne leje z wypalonego ciała. Gdy i to nie poskutkowało, a nawpół żywa i bez przytomności ofiara nie przyznawała się dalej do kradzieży Zdychla powiesił chłopaka na mrozie nago za ręce.

Z rąk rozbestwionego chłopa wydostali Gedalę najbliżsi krewni. Nieszczęśliwy chłopak, ofiara okrucieństwa zezwierzęciałego szwagra, w stanie agonji przewieziony został do szpitala w Wieluniu, gdzie walczy ze śmiercią.

Zdychla został osadzony w więzieniu.

Czyn Zdychli wywołał wśród mieszkańców tamtejszych niebywałe wzburzenie.

**Niecierpliwy klijent aresztu.** W areszcie gminnym Złoty Potok odsiadywał areszt prewencyjny Edward Kutrzyk. Ponieważ jednak kara niezbyt przypadała Kutrzykowi do gustu, opuścił samowolnie areszt

Władze sądowe, rozpatrując powyższą sprawę, uznały Edwarda Kutrzyka winnym, skazując go na miesiąc aresztu.

**Częstochowianin sprawcą napadu rabunkowego w Radomiu.** Sąd apelacyjny w Warszawie rozpatrywał sprawę Walerjana Kulińskiego, pochodzącego z Częstochowy, który w styczniu b. r. w Radomiu, dokąd przeniósł się w r. 1930, w celu rabunkowym napadł wieczorem na powracającego do domu kupca, Geszona Lewita i zrabował mu teczkę, zawierającą 860 złotych oraz kilka weksli.

Lewit pogonił za rabusiem, a wówczas ten odwrócił się i uderzył go jakimś tępym przedmiotem w głowę, powodując poważne uszkodzenie ciała.

Sąd okręgowy skazał Kulińskiego na 5 lat więzienia. Wczoraj wyrok ten zatwierdził sąd apelacyjny.

**Zacięta bójka.** Na tle porachunków osobistych doszło do bójki między Antonim i Piotrem braćmi Golanowskimi, oraz Janem Kimlą z jednej strony, a małżonkami Stefanją i Ryszardem Kowalskimi, Ignacym Jędrusikiem i Stanisławem Bąkiem z drugiej strony. W wyniku bójki Piotr Golanowski doznał ogólnych obrażeń ciała, Stefanja Kowalska wyszła z bójki z rozciętą wargą, Stanisław Bąk postradał kilka zębów zaś Ignacy Jędrusik ma złamaną rękę.

**Za obrazę policjanta miesiąc aresztu.** Kowalska Anna (Olsztyńska 26) została skazana przez sąd okręgowy na jeden miesiąc aresztu, za obrazę policjanta, który przybył do jej mieszkania w celu odebrania przywłaszczonego palta. Niechaj fakt powyższy zostanie przestrogą dla tych, którzy podczas wykonywania czynności służbowych przez władze, nie mają dla niej należytego szacunku.

# Nie będzie w Częstochowie bezdomnych.

Jedną z najpoważniejszych trosk wszystkich bez wyjątku miast polskich, zarówno małych jak i większych, jest niemożliwa do rozwiązania, przynajmniej narazie kwestja bezdomności. Władze samorządowe wespół z państwowemi podejmowały już akcję mającą na celu likwidację bezdomności lub choćby tylko jej wydatne zmniejszenie. Bezrobocie jednak było i jest nadal największą przeszkodą na drodze do rozwiązania zagadnienia.

Brak pracy, a co zatem idzie brak środków do życia pozbawia liczne rodziny dachu nad głową i wyrzuca je na ulicę, na głód, chłód i poniewierkę.

U nas w Częstochowie sprawa bezdomności nie jest sprawą nieznaną. Dość często spotyka się wałęsających bezdomnych, ludzi niejednokrotnie nawet uczciwych i pracowitych, którzy w ucisku ciężkiej konjunktury przez brak pracy wyrzuceni zostali poza nawias życia i dziś własnemi siłami, w obecnem swojem położeniu powrócić do dawnych warunków nie mogą.

Tym nieszczęśliwym miasto niebawem przyjdzie z pomocą Oto dochodzi nas wiadomość, że w związku z przeniesieniem zakładu dla jagliczych do Herbów, Tymczasowy Zarząd Miasta w najbliższych dniach przejmie dla miasta opróżnione przez zakład baraki miejskie na Stradomiu. Po dokonaniu gruntownej dezynfekcji wszystkich pomieszczeń oraz po dokonaniu najniezbędniejszych i koniecznych przeróbek wszystkie budynki oddane zostaną na pomieszczenia dla bezdomnych rodzin. Obszerne baraki staną się schronieniem dla wielu bezdomnych i w znacznej części złagodzą klęskę bezdomności, nabierającą specjalnych cech tragedji w obliczu mrozów, specjalnie dotkliwie dających się w bieżącym roku odczuwać.

Nowe osiedle dla bezdomnych jest wielkim sukcesem miasta i stawia Częstochowę na pierwszem miejscu z pośród innych miast kraju, żadne bowiem do tej pory kwestji tej w sposób definitywny nie rozwiązało. Specjalnie podkreślić należy stanowisko p. wojewody Paciorkowskiego, który przedstawiony mu przez komisarzs Mackiewicza projekt zaakceptował bez najmniejszych zastrzeżeń, oceniając należycie doniosłość i wagę tego faktu.

Notując z radością wiadomość o powstaniu osiedla dla bezdomnych do sprawy tej jeszcze w dniach najbliższych powrócimy.





## Dziś upływa termin zgłoszeń w Turnieju „Słowa Częstochowskiego“.

Jesteśmy w przededniu rozgrywek w Turnieju Sportowym „Słowa Częstochowskiego” o nagrodę redakcji, ufundowaną przez p. posła dra T. Biluchowskiego.

Dziś w czwartek o godz. 19.30 w sekretarjacie Podokręgu Częstochowskiego KOZSGS w magistracie odbędzie się losowanie zgłoszonych do turnieju zespołów. Przed godziną losowania przyjmowane będą jeszcze ostatnie zgłoszenia klubów.

Ponawiamy dziś jeszcze apel nasz do wszystkich klubów, by na godz. 19.30 delegowały do losowania swych przedstawicieli, zaopatrzonych w odpowiednie upoważnienia na piśmie.

Wszystkie kluby miejscowe, uprawiające koszykówkę i siatkówkę otrzymały od nas oficjalne zawiadomienia oraz regulaminy turnieju, zatwierdzone przez władze sportowe.

Jak należy sądzić z dotychczasowych rozmów w świecie sportowym turniej budzi rosnące z dniem każdym zainteresowanie i rozgrywki stanowić będą prawdziwy evenement w życiu sportowem miasta w okresie zimy.

Termin rozpoczęcia rozgrywek przewidziany jest na niedzielę 17 bm. godz. 14 w gmachu „Brygady”.

Do wiadomości klubów, wystawiających do turnieju zespoły koszykówki i siatkówki podajemy, że miejscowy Podokręg KOZGS, chcąc umożliwić każdemu klubowi, posiadającemu dwa zespoły do turnieju, udział w rozgrywkach, skłonny iest należność, przypadającą tytułem wpisowego pobrać ratami. Zainteresowane kluby mogą porozumieć się w tej kwestji z sekretarjatem.

## Szajka przemytników przed sądem.

Komendant placówki straży granicznej w Kłobucku, przod. Szlenk wraz ze strażnikiem Karczewskim zatrzymali 29 lipca 1930 r., nad ranem, na szosie w pobliżu Kłobucka wóz, na którym w czasie rewizji znaleziono transport przemytu, składający się z 70 tys. naboi do t. zw. straszaków oraz 45 kg. wyrobów mosiężnych.

Woźnica, Sylwester Skwara, ze wsi Zajączki, zapytany o pochodzenie przemytu oświadczył, że „towar” otrzymał od 2 izraelitów, nazwisk których nie pamięta z poleceniem przewiezienia do Częstochowy, za co miał otrzymać 10 zł. Mieli oni oczekiwać na Skwarę na Nowym Rynku i tam towar od niego odebrać.

Wobec powyższego, zatrzymany przemyt złożono na placówce, Skwara zaś z przebranym po cywilnemu strażnikiem Karczewskim udali się wozem do Częstochowy, gdzie Skwara miał wskazać właścicieli przemytu. Na Rynku nikt nie zbliżył się do wozu, wobec czego woźnica zaproponował strażnikowi, by udał się z nim na Al. Wolności, gdzie jeden z poszukiwanych posiadał sklep. Na rogu Alei i Alei Wolności Skwara wskazał towarzyszowi dwóch osobników, mówiąc: „to ci”. Strażnik zbliżył się wówczas do tych osobników, lecz ci rzucili się do ucieczki. Rozpoczął się szalony pościg. Uciekający dostali się na ul. Focha, wpadli do bramy jednego z domów i ukryli się w ustępie. Tam odnalazł obc zbiegów ścigający ich strażnik i przy pomocy spotkanego po drodze policjanta doprowadził do komisarjatu Zatrzymanymi okazali się: Herszlik Reich i syn jego Wolf, pierwszy zamieszkały w Krzepicach, drugi w Częstochowie. Oni to byli właścicielami zatrzymanego przemytu, a współdziałał z nimi niejaki Berek Wajchman. Skwara również wiedział o przemycie.

Wczoraj Skwara, obaj Reichowie, Wajchman i kilku innych, których Wolf Reich „wsypał”, zasiedli na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym, który skazał Skwarę na 4.287 zł. grzywny z zamianą na 21 dni aresztu oraz dodatkowo na 14 dni aresztu, Reichów i Wajchmana — po 4.287 zł. grzywny z zamianą na 42 dni aresztu oraz dodatkowo po 1 miesiącu aresztu. Pozostali oskarżeni zostali uniewinnieni.

**15 wilków w wagonie restauracyjnym pociągu.** Jeden ze znanych kupców częstochowskich w tych dniach bawił w sprawach handlowych w Rumunji, gdzie, jak wiadomo, panują olbrzymie mrozy.

W drodze powrotnej do Bukaresztu —opowiada nam p. M. — pociąg, wskutek niemożliwych do przebycia zatorów śnieżnych, zatrzymał się w polu, w znacznej odległości od stacji kolejowej i stąd zażądano pomocy.

W chwilę po zatrzymaniu pociągu, z pobliskiego lasu wybiegło stado wilków, które z niebywałym wyciem rzuciły się w stronę pociągu, skacząc do okien i drzwi pociągu. Kierownik pociągu w lot zorjentował się w sytuacji i kazał otworzć pusty wagon restauracyjny, do którego uprzednio wrzucono sporo surowego mięsa. Zwabione wonią mięsa, zgłodniałe wilki, hurmem wtargnęły do wagonu i rzuciły się na łup.

Skorzystała z tego obsługa pociągu, zatrzasnęła drzwi wagonu i uwięzione wilki przywieziono do Bukaresztu, budząc w całem mieście niebywałe poruszenie.

**Spryt niewieści.** Jeden ze znanych miejscowych malarzy stał się ofiarą sprytu kobiecego. Pan nazwijmy go — X., chcąc spędzić przyjemnie wieczór, poprosił do swego mieszkania jedną z „cór Koryntu”. Miła powierzchowność i kokieterja wprowadziła rozochoconego malarza w zachwyt.

Po smacznej i suto zakrapianej kolacji, sympatyczna blondynka zażądała honorarjum. Ponieważ malarz odznacza się dobrocią serca i hojnością, zadość uczynił więc prośbie i pieniądze wręczył. Kiedy sprytna dziewczynka miała już żądaną sumkę w kieszeni usiłowała opuścić mieszkanie Na to p. X. nie chciał pozwolić. Po dłuższych pertraktacjach i zwiększeniu honorarjum, miła blondynka ofiarowała się pozostać przez całą noc.

Po chwilowej zabawie, kiedy artysta ostygł nieco w zapale, skorzystała spryciarka z nieuwagi znajomego i zabierając wszystkie słodycze oraz b. cenny obrazek w ramkach, opuściła mieszkanie malarza w poszukiwaniu następnych „ofiar”.

## Z RADOMSKA.

— **Uzupełniające wybory do zarządu powiatowego L. O. P. P.** Wobec wyjazdu z Radomska dotychczasowego prezesa Zarządu Pow. L. O. P. P. odbyło się nadzwyczajne zebranie delegatów, na którem dokonano następującego wyboru: Prezes Zarządu – nacz. M. Kozłowski, wiceprezes — p. St. Niemiec, sekretarz —p. St. Kaurzel, skarbnik — p. L. Kwaśniewski. Członkowie zarządu: sędzia Michałek, inż. Macherski i insp. Strzelecki.

— **Otwarcie Świetlicy Zw. Strzel. w Dobryszycach.** W tych dniach odbyło się otwarcie świetlicy strzeleckiej Oddziału Męskiego Związku Strzeleckiego w Dobryszycach. Swietlica została urządzona w gmachu miejscowej szkoły powszechnej.

Kierownikiem świetlicy jest p. Hryndula Józef naucz. szkoły powsz., który jednocześnie dyryguje i prowadzi chór strzelecki.

W uroczystem otwarciu świetlicy wzięli udział p p.: Białasówna J., Błada H., Hryndułowa E. M., Mirasówna G., Strickerowa A., naucz. szkoły powsz. oraz członkinie Koła Gospodyń Wiejskich z p. Bednarczykową przewodniczącą na czele, ponadto wielu gospodarzy z Dobryszyc z p. Barełą J., sołtysem, przedstawiciele zarządu Gminy Dobryszyce z p. wójtem Kowalskim i sekretarzem Bednarczykiem, przedstawiciele Ochotniczej Straży Pożarnej z p. nacz. Łuszczynem.

Otwarcie miało charakter b. uroczysty, a jednocześnie b. miły nastrój spowodował, że goście po wyczerpaniu części urzędowej długo jeszcze pozostali w świetlicy i z zapałem oddali się grom, których kilkanaście kompletów znajduje się w świetlicy.

W dniu otwarcia zajęcia świetlicowe trwały od godz. 17 do godz. 22. Obecnid świetlica jest czynna 2 razy w tygodniu od godz. 17 do godz. 20.

— **Czyj portfel?** Zgubiony portfel skórzany, w którym znajdował się weksel in blanco na sumę zł. 200 z wystawienia Aleksandro Stępnia oraz gęś białą, znalezioną przy ul. Częstochowskiej można odebrać w komisarjacie P. P. w godzinach urzędowych za zwrotem kosztów ogłoszenia.



Do akt Nr. Km. 1989-33.

**Obwieszczenie.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Radomsku, rew. II Wacław Woźniakowski, zam. w Radomsku przy ul. Przedborskiej 35, na zasadzie art. 602 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 20 grudnia 1933 roku, od godz. 9-tej odbędzie się licytacja publiczna ruchomości należących do Jacka Siemieńskiego w jego lokalu w maj. Żytno, gm. Żytno, składających się z 150-ciu metrów żyta w słomie. Na pokrycie należności Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie, oszacowanych na łączną sumę 1950 złotych, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Radomsko, dn. 24 listopada 1933 r.

Komornik **W. Woźniakowski.**

# Posag dla ubogiej szlachcianki z woj. kieleckiego

W ostatnim numerze „Dziennika Urzędowego” województwa kieleckiego czytamy ciekawą i wielce oryginalną wiadomość, że kuratorjum fundacji hr. Lanckorońskiego ogłasza termin konkursu na posag dla szlachcianki (?). Fundacja mianowicie raz do roku wypłaca posagi w wysokości 7.500 zł. przyczem kandydatki, uprawnione do ubiegania się o posag, muszą być wyznania rzymsko-katolickiego, znajdować się w stanie zupełnego ubóstwa i co najważniejsze wykazać się pochodzeniem szlacheckiem.

Pierwszeństwo mają kandydatki urodzone w woj. kieleckiem. Posag przyznawany jest przed wyjściem zamąż, ale wypłata następuje tylko wtedy, jeżeli młoda para weźmie ślub najpóźniej w ciągu 5 lat od daty przyznania posagu.

Termin składania podań do fundacji upływa 1 stycznia 1934 r.

Ciekawe, jakie będą wyniki tego rzeczywiście oryginalnego kunkursu „szlacheckiego”.



## Czy sąd ma prawo
# rozwiązać małżeństwo?

Zasadniczą sprawę o rozwiązanie małżeństwa, zawartego w b. dzielnicy rosyjskiej, rozpatrywał sąd okręgowy w Warszawie.

W marcu 1924 r Helena Sz., służąca zawarła przed urzędn. stanu cywilnego w Bydgoszczy związek małżeński. W r. 1928 mąż jej, Grzegorz Marjan Sz., szewc z Warszawy, porzucił ją i zawarł nowy związek małżeński z Józefą F. w kościele parafjalnym w Warszawie.

Porzucona przez męża, Sz. wniosła skargę do wydziału cywilnego warsz. sądu okr, domagając się uznania małżeństwa jej za rozwiązane z winy męża. Sąd okr., rozpatrzywszy tę sprawę, skargę powódki oddalił.

W skardze swej strona powodowa powołała się na art. 17 prawa międzydzielnicowego, wskazując na ustawę pruską, jako prawo właściwe dla oceny żądania powódki. W danej sprawie decydujące znaczenie ma nie ustawa pruska, lecz prawo małżeńskie, obowiązujące w b. dzielnicy rosyjskiej. Prawo to z 1836 r- nie zna właściwości sądów cywilnych dla rozwiązywania małżeństw katolików.

Stan prawny nie zmieni się przez to, że w danym wypadku chodzi o rozwiązanie małżeństwa, zawartego przed urzędnikiem stanu cywilnego w innej dzielnicy państwa, a nie w obliczu kościoła. Intencją ustawodawcy było utrzymanie stanu prawnego, obowiązującego w poszczególnych dzielnicach, a co zatem idzie do nieuznawania praw, nabytych przez obywatela polskiego w innej dzielnicy. Wynika to z par. 2 art. 17 prawa międzydzielnicowego.

W konkluzji swych motywów sąd stwierdził, że skoro prawo małżeńskie z r. 1836 uznaje wyłącznie kompetencję władz duchownych dla rozwiązywania małżeństw katolików, przeto żądanie powódki. jako sprzeczne z tem prawem należało odrzucić

Pozwany Grzegorz Sz. odpowiadać będzie za bigamję.

Powódka czynić może starania o rozwiązanie małżeństwa na innej drodze

# Na łożu śmierci
## konający oskarżył bratobójcę.

Obraz zdziczenia wiejskiego maluje ponura sprawa Józefa Koboskiego oskarżonego o bratobójstwo.

Na polu w odległości 2 klm. od wsi Chojane Stanowięta gminy i powiatu wysoko mazowieckiego znaleziono rano leżącego Stanisława Koboskiego, który miał na ciele cały szereg ran postrzałowych.

Koboski jeszcze żył. Odwieziono go do domu i tam przed przybyłym policjantem ranny, na chwilę przed śmiercią, złożył wstrząsające zeznania.

Opowiadał, że gdy przejeżdżał koło kopy siana, wyskoczył nagle ku niemu brat Józef, który począł do nie o strzelać. Bratobójca wyładował dwa magazyny kul.

Mimo otrzymania 9 postrzałów Stanisław żył jeszcze i po odejściu brata napróżno wzywał pomocy. Na jakiś czas stracił przytomność, a gdy się ocknął, ujrzał znów Józefa, idącego ku niemu z widłami. Zrozumiał, że brat chce sprawdzić, czy ofiara nie żyje i dobić go. Stanisław więc zamknął oczy i udawał martwego. Józef pchnął go jeszcze widłami w brzuch i zakląwszy odszedł.

Bratobójcę aresztowano i stawiono przed sądem. Do winy się nie przyznawał, dowodząc, że miał z bratem ciągłe zatargi, pozostawał z nim w śmiertelnej waśni na tle majątkowem i brat oskarżył go przez zemstę, będąc napadniętym przez innego.

Sąd skazał Józefa Koboskiego na 12 lat więzienia, uznając, że charakter jego zupełnie odpowiada strasznemu zarzutowi, oskarżony bowiem był sprawcą śmierci swojej matki. którą wyrzucił na mróz i spowodował jej chorobę.

Urząd prokuratorski założył w tej sprawie apelację, domagając się zastosowania kary bezterminowego więzienia i podnosząc bestjalstwo oskarżonego.

Sprawa jest obecnie rozpatrywana przez warszawski sąd apelacyjny.

# Co nas czeka w 1934 roku?

Astrolog amerykański Lee, cieszący się sławą i dużą popularnością w Stanach Zjednoczonych co roku ogłasza przepowiednie na rok następny.

Krążą pogłoski, że przepowiednie tego mistrza astrologji cieszą się zaufaniem wśród bankierów i magnatów finansowych. Mister Lee, m. in. przepowiedział okres, w którym rozpoczął się kryzys w Ameryce i od tego czasu każde zdanie jego jest wyrocznią dla miljonów yankesów.

Cóż tedy przyniesie nam 1934 rok?

Zdaniem mister Lee, przedewszystkiem nastąpi w całym świecie uspokojenie — żadnej wojny nie będzie. Saara przejdzie do posiadłości Francji bez żadnego plebiscytu, zawikłana kwestja wpływów na Dalekim Wschodzie zostanie rozwiązana przez ustępstwa i kapitulację Sowietów.

W Ameryce będą miały miejsce wielkie wydarzenia. Dolar zostanie stabilizowany według kursu 30 centów za dolar. W pierwszej połowie maja na giełdach amerykańskich nastąpi krach, który w drugiej połowie tego miesiąca wywoła niemniejsze wstrząsy finansowo-gospodarcze w Europie.

W 1934 roku umrze kilku wybitnych i znanych na świat cały ludzi, a między nimi głowa jednego z państw centralnej Europy, dalej amerykański miljarder i wreszcie najwybitniejszy mąż stanu W. Brytanji

Kryminalna kronika będzie obfitowała w niezwykłe wypadki. W Chicago gangsterzy wysadzą w powietrze bank, we Francji policja wykryje zabójstwo, przed którem bledną wszystkie przestępstwa upiora z Düsseldorfu.

Jesienią 1934 r. wydarzy się wielka katastrofa, w następstwie której dziesiątki tysięcy ludzi postradają życie. W Europie środkowej wybuchnie nowa nieznana epidemja, która pochłonie tysiące ofiar. Wreszcie, pilot sowiecki osiągnie w locie do stratosfery wysokość ponad 50 tysięcy metrów.



## Z KRAJU.

### Obłęd na widok pożaru.

Ze Słonima donoszą, że w osadzie Ławiny gm. Zyrowice wybuchł pożar w mieszkaniu wdowy po b. osadniku Eugenji Wojdanowej. Spalił się dom mieszkalny. Ogień wybuchł wieczorem, gdy domownicy spali.

W czasie akcji ratunkowej Zenon Wojdanow, brat zmarłego męża Eugenji, odmroził ręce i nogi,. 3-letnia córeczka wdowy odmroziła ręce, a 6 letni syn dostał obłędu z przestrachu.

### Szaleniec spacerował po rzece.

Mieszkańcy Brzozowa koło Będzina ujrzeli w Przemszy mężczyznę, który mimo mrozu, spacerował w wodzie, nie zwracając na nawoływania przechodniów. Gdy prośby i groźby nie pomogły, wyciągnięto go z wody siłą. Dziwaka przewiozła policja do Ośrodka Zdrowia, gdzie zdjęto z niego zlodowaciałe ubranie i ogrzano:

Początkowo odmawiał on wszelkich zeznań i dopiero po dłuższym czasie odpowiedział, że nazywa się Mikołaj Góral, ma lat 50 i pochodzi z Będzina. Według wszelkiego prawdopodobieństwa nie jest on zdrów na umyśle.

### Samobójstwo w sali kinowej.

Podczas ostatniego seansu w kinie „Palace” w Warszawie, podczas wyświetlania filmu, jeden z obecnych widzów dokonał na balkonie zamachu samobójczego.

Desperata wyniesiono do poczekalni. Ustalouo, iż jest to 28-letni student politechniki, Stanisław Kuczyński, zamieszkały w miejscowości Poręba, nad Bugiem i że otruł się strychniną. W stanie bardzo ciężkim odwieziono go do szpitala Swiętego Rocha, gdzie wkrótce zmarł.

Jak wynika z przeprowadzonego dochodzenia. przyczyną zamachu na życie była obawa przed odpowiedzialnością karną. Student Kuczyński otrzymał pomyłkowo z poczty przesyłkę, wartości 500 złotych, która była zaadresowana na podobne nazwisko, a gdy sprawa ta wyszła na jaw — obawa przed kompromitacją i odpowiedzialnością, pchnęła go do samobójstwa.

### Trup noworodka podrzucony w dzwonnicy kościelnej

Onegdaj, o godzinie 5 rano, kościelny kościoła parafjalnego w Jangrocie, Jakób Żrałek, idąc do kościoła, natknął się na trumienkę ze zwłokami noworodka, podrzuconą pod drzwiami dzwonnicy przez nieznanego sprawcę.

Zawiadomiona o wypadku policja, wszczęła dochodzenie, celem wykrycia sprawcy podrzucenia trumienki z noworodkiem i ujawnienia przyczyny zgonu dziecka.

Trumna ze zwłokami noworodka znajduje się na posterunku policyjnym w Jangrocie.

### Uczestnicy barbarzyńskiego maratonu byli podniecani narkotykami.

Swego czasu wiele oburzenia wywołał zorganizowany przez jakiegoś cudzoziemca „maraton taneczny“ w cyrku warszawskim. Impreza ta przedstawiała bardzo przykry widok, a poza tem—jak ustalono—miała tło oszukańcze. Rzucało się wtedy w oczy, że niektórzy uczestnicy konkursu, należący do stałego zespołu organizatora, mimo wielodniowego wysiłku w konkursie tanecznym, nie tracili energji.

Dopiero wypadek ujawnił skandaliczne kulisy. Okazało się bowiem, że uczestnikom konkursu zastrzykiwano morfinę, lub dawano im kokainę. W ten sposób dopingowano tych tancerzy, jak konie...

Narkotyków dostarczał niejaki Wacław Kobylański, który między innemi zwrócił się z propozycją dostarczenia kokainy dla amatorskiego uczestnika maratonu, Aleksandra Merły.

Tancerz powziął jednak pewne podejrzenie, że jest to może środek nasenny, nasłany przez konkurentów i zawiadomił o wszystkiem obecnego w cyrku komisarza policji. W ten sposób ujawniono aferę narkotyczną.

Maraton oczywiście natychmiast zlikwidowano, a dostawcę trucizny aresztowano. Obecnie zasiadł on przed sądem okręgowym.

Z powodu nie stawienia się jednak kilku świadków tej afery, sąd sprawę odroczył.

### Tajemnicza „lekarka“ żerująca na ludzkiej naiwności.

Policja w Sosnowcu otrzymała sensacyjne doniesienie o tajemniczej kobiecie lekarce, która odwiedza mieszkania i — pytając o chorych, proponuje swe usługi jako lekarz, sprzedając przytem lekarstwa własnego wyrobu.

Zarządzono natychmiast poszukiwania i wkrótce ujeto ową kobietę, którą okazała się Józefa Żyła, zam. w Sosnowcu przy ul. Dęblickiej Nr. 5. Szarlatankę zatrzymano wrae z dużą ilością ziół i różnych płynów.

## ZE ŚWIATA.

### Znów potworny wypadek linczu w Ameryce.

Z Nowego Jorku donoszą o nowym wypadku samosądu w stanie Texas na osobie pewnego murzyna nazwiskiem Gregory, skazanego w swoim czasie na karę więzienia. Ciążyło na nim podejrzenie, że dokonał napadu na białą kobietę.

Wobec groźnej postawy zajętej przez tłum, murzyn ratował się ucieczną i ukrył się w kościele, Wnet jednak dopędzono go i położono trupem, strzelając kilkanaście razy z rewolweru.

Z kościoła tłum wywlókł zwłoki nieszczęśliwego murzyna i przywiązał go do samochodu. który ciągnął zwłoki przez pół godziny po murzyńskiej dzielnicy miasta. Następnie opanowana dzi-

kim szałem tłuszcza wycięła murzynowi serce i spaliła okaleczone zwłoki na olbrzymim stosie.

## Jest bardzo bogata.
### Ale co z tego?

Uginamy się pod ciężarem różnych kłopotów materjalnych i wówczas wydaje się nam, że pieniądze mogą przynieść tylko szczęście. Tymczasem tak nie jest.

Żywym przykładem na to, jest pewna bogaczka nowojorska, jedna z najbogatszych panien w Stanach Zjednoczonych, miss Doris Duke. Posiada ona własnego majątku, odziedziczonego po rodzicach około 270 miljonów złotych na naszą walutę.

A mimo to, jest to w tej chwili jedna z najnieszczęśliwszych dziewcząt, przyczyną tego nieszczęścia, jest właśnie ów majątek.

Miss Duke otrzymuje bowiem nieskończone ilości listów z pogróżkami od gangsterów-porywaczy.

Grożą jej porwaniem, wobec czego nieszczęśliwa miljonerka zmuszona jest, wychodząc za interesami z domu, krążyć jakiemiś okrężnemi drogami, przebierać się w okulary, smarować sobie twarz sadzą itp.

## Zawikłana sprawa
### tragedji rzekomej artystki,

Donosiliśmy wczoraj o tajemniczym zgonie 17 letniej Amerykanki panny Wilson, którą znaleziono martwą w pokoju w Nicei, przyczem przy łóżku jej stał brat jej w stanie zupełnie nietrzeźwym. Pokój zasłany był ułamkami szkła.

Zawikłana sprawa śmierci panny Wilson, podobno artystki nowojorskiej, zaczęła się wikłać jeszcze bardziej w śledztwie. Oto okazało się, że wyszła ona zamąż.. w r. 1916 jako panna Gibbs a urodziła się w r. 1897. Poślubiła ona porucznika Nourse, z ktorym się rozeszła. Wojskowy ten pracuje obecnie w Londynie w jednej z firm autobusowych.

Wyszło dalej na jaw, iż ów młodzieniec, którego przychwycono w pokoju nie nazywa się Wilson, ale Elkington i jest nie bratem, ale... synem i to 17-letnim owej kobiety. W dwa dni potem pojawił się w policji Fryderyk Elkington, ojciec przychwyconego Freda i oświadczył, że był istotnie mężem zmarłej kobiety, która od szeregu lat oddawała się manji narkotycznej. Przez długi czas przebywała ona w sanatorjum, aby leczyć się z narkomanji, jednakże kuracja ta niepomogła,

Młody Elkington zeznał, iż zaniepokojony był długotrwałym snem swojej matki Ponieważ spała ona już przez trzy dni z rzędu postanowił ją obudzić. Siedząc przy jej łóżku i daremnie czakając na jej obudzenie.. wypijał jedną butelkę szampana po drugiej, a wreszcie popadł w szał potłukł szkło i nastawiwszy gramofon (!) rozpoczął dzikie harce po pokoju. Wszystko to było tylko, metodą budzenia morfinistki—matki

Policja skłania się do tych zeznań i uważa, że tajemnicza Angielka padła ofiarą narkomanji.

## Tragiczny zgon w płomieniach
### młodego arystokraty francuskiego.

Podczas pożaru, który wybuchł w posiadłości pp. Mc Cormick, koło Whit church (Hampshire) w Anglji, zginął tragicznie w płomieniach młody arystokrata francuski książę de La Tremille, który od kilku dni bawił w gościnie u pp. Mc Cormick.

Pożar wybuchł około 2 po północy w pustym pokoju na pierwszem piętrze pałacu, w sąsiedztwie pokoju, zajmowanego przez księcia de La Tremoille. Właściciel pałacu p. Mc Cormick ujrzał nagle płomienie buchające przez okno pokoju na pierwszem piętrze i podniósł alarm. Niestety płomienie ogarnęły tak szybko cały dom, że nie wszyscy jego mieszkańcy mieli czas uratować się. Przebywający w jednym z pokojów na pierwszem piętrze kapitan angielski Rodney i jego żona wyskoczyii przez okno. Pani Rodney doznała ciężkich ran, spadając na ziemię, mąż jej również ranny, przewieziony do szpitala, zmarł tam w parę godzin później.

Wśród paniki, jaka ogarnęła wszystkich, szofer pp Mc Cormick zauważył pierwszy nieobecność młodego księcia de La Tremoille i pobiegł szybko do jego pokoju. Nie znalazł już tam jednak francuskiego gościa, który zdaje się w chwili wybuchu pożaru przebywał w pobliskiej łazience. Zorjentowawszy się w fatalnej sytuacji książę de La Tremoille, usiłował uciec z łazienki, nie zdążył jednak tego uczynić, gdyż podłoga łazienki zawaliła się. Zwłoki francuskiego arystokraty znalazł w kilka godzin później policjant

Mimo energicznych wysiłków straży pożarnej, cała rezydencja pp. Mc Cormick zniszczała doszczętnie. Nie zdołano nawet ocalić cennych dzieł sztuki, znajdujących się wewnątrz pałacu.

Książę de La Tremille, potomek starego arystokratycznego rodu Francji, liczył zaledwie 23 lata.



## RADJO.

WARSZAWA 15 grudnia

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka 7.20 Płyty gramofon. 7.35 Dziennik poranny 7.40 Płyty gramofon. 7.52 Chwilka gospod. domowego. 7.55 Program na dz. bież. 11.40 Codz. przegląd prasy polskiej 11.50 „Życie artystyczne stolicy" 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty gramofon. 12.30 Dziennik południowy. 12.35 Wiad. meteor. 12.38 Płyty gramofonowe. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Wiadom. gospod. 15.40 Koncert kameralny. 16.25 Płyty gramofon 16.40 Przegląd wydawnictw. 16.55 Transm. z Poznania. 17.15 Recital fortep. 17.50 Transmisja z Wilna. 18.00 Odczyt p. t. „Nieznany ojciec naszej ziemi". 18.20 Płyty gramofonowe. 19.00 Program na dzień następ. 19.05 Rozmaitości. 19.20 Dokąd jechać w święto. 19.25 Feljeton aktualny. 19.40 Wiadomości sportowe 19.47 Dziennik wiecz. 20.00 Pogadanka muzyczna. 20.15 VII-my koncert z cyklu. 22.40 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości meteorol. dla komun. lotn. i komun. policyjny. 23.05 Muzyka taneczna.

KATOWICE 15 grudnia

7.00 Audycja poranna z Warsz. 11.35 Program na dz. bież. 11.40 Transm. z Warsz. 11.50 Wiadom. bież. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty gramofon 12.30 Transmisja z Warszawy 12.38 Płyty gramofon. 15.20 Urzędowa ceduła giełdy zbożowej 15.25 Transm. z Warszawy. 16.25 Kronika harcerska 16.30 Płyty gramofon. 16.40 Transm. z Warszawy i Poznania. 17.50 Pogadanka. 18.00 Transm. z Warszawy 18.20 Płyty gramofon 19.00 Program na dzień nast. 19.05 Rozmaitości. 19.10 Odczyt 19.25 Tran. z Warsz.

EUGENJUSZ SUE.

# KSIĄŻĘ PODZIEMI

166) POWIESC.

— No chłopcze, skocz na nogi, albo każę Gargussie, żeby cię podniosła. Biedne dziecko, na kolanach składało błagalnie ręce, bo mówić nie mogło.

— Hej, Gargusso — rzekł Rzeziłeb do małpy — popędzaj go, a jeśli nie pójdzie, to rób z nim jak ja.

I to powiedziawszy, uderzył kilka razy chłopczynę pręcikiem, a potem oddał pręcik małpie. Wiadomo jak te stworzenia zręcznie wszystko naśladują co zobaczą. Wyobraźcie sobie dużą małpę z czarnym pyskiem, zgrzytającą zębami jak opętaniec, która zażarcie wpada na chłopczynę, niemogącego się bronić, dziecię padło twarzą na ziemię. Gargusa zaś ciągle podszczuwana od Rzeziłeba, wskoczyła na chłopca i zaczęła mu gryźć tył głowy:

— Ach pająk, pająk, com go widział we śnie — wołał Gringalet, dusząc się i sądząc się bliskim śmierci. Wtem ktoś od ulicy zaczął wybijać drzwi dziedzińca.

— Aha, dziekan! — wołali więźniowie z radością.

— Tak jest przyjaciele, to był on, wołał przez drzwi:

— Rzeziłebie, czy otworzysz?

— Czego chcesz odemnie? — powiedział Rzeziłeb, uchylając trochę drzwi.

— Mam z tobą pomówić — rzecze dziekan i przemocą wszedł na dziedziniec i wtedy dopiero spostrzegł zwierzę przyczepione do chłopczyny.

Groźnie popatrzył na Rzeziłeba i powiedział mu strasznym tonem:

— Zaraz mi chłopca odwiąż.

— Wyobraźcie sobie radość Gringaleta, który pół martwy od strachu tak cudownie został ocalony. Mimowolnie przypomniał sobie złotą muszkę, co mu się przyśniła, jako wybawczyni.

— No, — rzecze dozorca, zwracając się ku drzwiom, — Gringalet uratowany. Teraz pójdę jeść.

— Uratowany! — zawołał Pique-Vinaigre — jeszcze daleko mu do tego.

— Doprawdy? — rzekło kilku więźniów z zaciekawieniem.

— A cóż jeszcze? — zapytał dozorca.

— Zostań pan to się dowiesz — odparł bajarz.

Szkielet pienił się w niemej wściekłości. Pique Vinaigre kontynuował tak dalej:

— Rzeziłeb, który się bał dziekana jak ognia, odczepił chłopczynę od małpy. Dziekan schwycił Gargussę, kopnął ją nogą, że odleciała na dziesięć kroków i skowycząc uciekła.

— Za co mi bijesz małpę — spytał Rzeziłeb.

— Zapytaj raczej, czemu ciebie nie biję? — odparł dziekan.

— Czy się godzi tak chłopca męczyć? Oj musiałeś się upić od samego rana.

— Ja tyleż jestem pijany, co i ty, — odparł Rzeziłeb, — uczyłem małpę jednej sztuki, zajmuję się swojem rzemiosłem, po co się wtrącasz?

— Bo mi się tak podoba, — zawołał dziekan. — Słuchaj, ile razy tego chłopca nie zobaczę razem z niemi, zawsze tu przyjdę i kości ci połamię.

— Nie połamiesz, mój panie.

Na to dziekan wyliczył mu dwa kułaki.

— Dwa kułaki — przerwał więzień w niebieskiej czapce — za mało.

— Dziekan połknąłby dziesięciu takich, jak Rzeziłeb, któremu przykro jednak było, że dostał po karku, a jeszcze bardziej, że Gringalet był przy tem. Umyślił więc zemścić się i wpadł na piekielny koncept i rzekł:

— Niesłusznieś mnie obił; myślisz, że ja chłopaka męczę, układam tylko małpę do nowej sztuki, a że zwierzę złe, więc niespodzianie go drapnęło.

— Jeżeli tak — odparł dziekan uspokojony — to mi żal żem cię potłukł, no, kułaki pójdą na dalszy rachunek.

— Gringalet chciałby upaść do nóg dziekanowi i wszystko mu opowiedzieć, ale nie śmiał i znowu pogrążył się w rozpaczy, myśląc sobie:

— Pająk wyssie moją krew; próżną miałem nadzieję, że złota muszka mnie obroni.

Wtem spytał go Rzeziłeb:

— Wszak ty kontent jesteś ze mnie? — i spojrzał na niego tak strasznemi oczyma, że chłopiec o mało nie zemdlał.

Odpowiedział więc ze drżeniem:

— Kontent, panie bardzo, bardzo kontent.

— Sam widzisz, dziekanie — dodał Rzeziłeb — że on się na mnie nie skarży. Gargussa raz go drapnęła, ale więcej tego nie będzie. Żeby mu wynagrodzić nawet i dzisiejszy ból, dam mu dobre śniadanie: proszę cię więc dziekanie, przyślij mi tu talerz kotletów, cztery butelki wina i flaszkę wódki.

— Do usług twoich, Rzeziłebie, moja kuchnia i piwnica dla każdego otworem.

Dziekan był z gruntu dobry człowiek, ale niezbyt przebiegły. Ledwie się odwrócił, Rzeziłeb kazał dziecinie pójść zaraz na strych.

— O Boże, zginąłem — wołał nieszczęśliwy Gringalet. Płakał z dobrą godzinę, gdy usłyszał gruby głos Rzeziłeba. Chłopczyk zbiegł po drabinie; Rzeziłeb porwał go i zaniósł do swojej izby, potykając się co krok, bo się upił jak bela; ledwie stojąc na nogach. Małpa była uwiązana u łóżka. Na środku izby stał stołek ze sznurem gotowym.

— Siądź tu — rzekł Rzeziłeb do chłopca.

Gringalet usiadł; a Rzeziłeb, nic nie mówiąc, przywiązał go sznurem do stołka.

— Mój Boże, — jęczał chłopczyna— teraz już nikt nie przyjdzie mnie oswobodzić.

Nikt nie miał przyjść; dziekan ododszedł uspokojony. Rzeziłeb zamknął i zaryglował furtkę dziedzińca.

— O, teraz Gringalet zginął — przerwał jeden z więźniów.

— Szkoda biednego chłopca. Co z nim będzie?

Kiedy już Gringalet był uwiązany do stołka, gospodarz rzecze:

— Ha, tyś winien, że mnie obił dziekan, za to umrzesz.

To mówiąc wyjął z kieszeni brzytwę dobrze wyostrzoną, otworzył ją schwytał jedną ręką chłopaka za włosy.

Więźniowie okazali grozę swą i oburzenie szemraniem. Gdy ucichło, Pique Vinaigre kontynuował:

— Zobaczywszy brzytwę, dziecię zaczęło błagać o litość.

— Krzycz, krzycz — odpowiedział Rzeziłeb, niedługo krzyczeć będziesz.

— Muszko złota, muszko złota, ratuj! — wołał nieszczęśliwy Gringalet, odchodząc prawie od zmysłów i przypominając sobie sen swój: — oto pająk mnie zabije.

— A ty, ty mnie nazywasz pająkiem — rzecze Rzeziłeb — za to i inne winy umrzesz, ale nie z mojej ręki, bo za to gilotynują. Ja powiem i dowiodę, że małpa. Hej, Gargusso, patrz, zrób mu oto tak.

(C. d. n.)

Redaktor odpowiedzialny: Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka „PRASA" z ogran. odpow.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego" ul. Marji Panny Nr. 41.